# RUSKI INWALID

**N° 122.**

ŚRODA. 28 Maia. 1819 r.

CZYLI

# WIADOMOŚCI WOJENNE.


*Treść.* Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Francyia. Turcyia. Rozmaitości.

## WIADOMOSCI KRAIOWE.

*z Petersburga, 28 Maia.*

Dnia 25 b. m. to iest w przeszłą Niedzielę kiedy kosciół Grecki obchodzi uroczystosć Stey Tróycy, Nayiasnieyszy Cesarz JMść znaydował się na nabożeństwie w kościele pułku Jzmaiłowskiego pod tytułem S. Tróycy. Czas piękny zwabił do pomienionego koscioła mnóstwo rożnego stanu płci i wieku prawowiernych. Piękny ten pułk przez całe nabożeństwo stał w paradzie koło koscioła; pierwsi zaś oficerowie i dowodcy iego powiększali świetny orszak N. Cesarza wewnątrz świątyni.—Po nabożeństwie nayiaśnieyszy Pan przypatrywał się temu pięknemu oddziałowi gwardyi swoiey, który marszem ceremonialnym mimo Jego przechodził, a lud niezliczony napełniał powietrze okrzykami radości.

Tegoż dnia po obiedzie był piękny spacer w Kateryngofie. Dzień ten zdawał się wynagradzać za utraconą przyiemność z przyczyny desczu w dniu pierwszym Maia. Rozległe gaie Katerynhofa, brzeg morza, łąki, pola i wzgórki wszystko to było zapełnione ludem.

Kilka szeregów pięknych poiazdów przeieżdzały po naznaczonych mieyscach aż do zachodu słońca. Muzyki pułkowe umieszczone w pewnych odległosciach iedna od drugiey uprzyiemniały tę niewinną zabawę.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

### NIEMCY.

*z Wiednia 12 Maia.*

Wielki Xiąże JMść Rossyyski *Michał* przybył dnia dzisieyszego do stolicy tuteyszey.

*z Hannoweru, 17 Maia.*

Wiadomo, że zgodą iednomyślną stanów naszych badania bolesne, używane w rożmaitych sledzeniach spraw, zni sione zostały w całey rozległosci kraiow Hannowerskich. Wskutek czego kommissyia stanów podała proiekt wprowadzenia sądu przysięgłych i sądownictwa publicznego w sprawach kryminalnych.

### FRANCYIA.

*z Paryża, 7 Maia.*

Zbieraią tu składkę na wystawienie pom-

nika na cześć cnotliwego *Malesherbes*. Pan *Cheuveaux Lagarde* iest naczele tych, którzy ten proiekt podali.

Powiadaią, że minister spraw wewnętrznych znaczną na ten przedmiot zapisał summę.

Jenerał Porucznik Hrabia *Ropp* Par Francyi, dał nowy dowod szlachetnego patryotyzmu, rozdaiąc znaczny zapas zboża w czterech gminach departamentu Wyższego-Renu: Kembs, Niffert, Hombourg i Petit-Landau.

Xiąże de *Rohan*, Par Francyi, dziedzic pięknego imienia i pierwszy członek rodziny swoiey, czyni iak powiadaią przygotowanie do stanu duchownego i wkrótce ma przywdziać sukienkę zakonną.

W tych dniach umarła tu Hrabini *Lamet. te* z domu *Broglio* maiąc wieku lat 87. Ta szanowna dama, była wnuczką, córką i siostrą trzech marszałków Francyi, zasłużyła na szacunek powszechny przez rzadkie swe cnoty i zalety, pamięć iey zostanie nazawsze drogą sercom mieszkańców tuteyszych.

— Gazety Angielskie wspominały niedawno o nieiakimś *Courtois* fryzerzu Francuzkim, zmarłym w Londynie, który wspadku zostawił 4,800,000 franków! Rząd Angielski wezwał teraz iedynego następcę tak ogromnego maiątku. Iest to nieiakiś Fretten, który dotychczas żył w strasznem ubóstwie w *Nugean Sur Saine* pełniąc obowiązek kollektora podatków. Teraz zaś spiesznie wyiechał do Anglii dla osiągnienia milionów, zebranych przez szanownego *przebieracza włosów*.

*Dalszy ciąg o zamachu na życie Xiążęcia Wellingtona* (Obacz Numer 119).

*Epoka pierwsza.*

Ludwik-Jozef-Stanisław *Marinet* niegdyś adwokat w Lugdunie, podczas studziennego rządu pełnił obowiązek Audytora w radzie państwa.

Będąc Prześladowanym iako wspólnik dopomagaiących powrótowi Napoleona do Francyi, musiał opuścić oyczyznę. Następnie roku 1816 dnia 13 Października skazany nieobecny na smierć przez sąd cywilny departamentu Cote d'Or.

Przepędziwszy lat kilka we Włoszech i Szwaycaryi udał się do Bruxelli.

Do liczby osob z któremi w tem mieście miał ścisłe związki należał pułkownik Gwardyi uwolniony od służby *Brisse*, były w służbie podczas pomienionego rządu studziennego i także nieobecny skazany na smierć przez sąd Królewski w Nancy.

*Marinet* będąc w Bruxelli bywał codzień w domu Pań *Guyet* i *Cauchois-Lemere*, mieszkaiących razem. Mężowie tych dam, bojąc się kary za pismo buntownicze które byli wydali, wyiechali sekretnie z Paryża do Bruxelli; lecz w końcu Policyia tego miasta wyprawiła ich. Teraz niewiadomo gdzie się znayduią. Przy sledzeniu dowiedziano się, że *Marinet* od rana do wieczora przesiadywał w tym domu i tam zabrał znaiomość z wielu wygnańcami Francuzkiemi, znayduiącemi się także w tę porę w Bruxelli. Panie *Guyet* i *Cauchois Lemere* zawiązały były w domu swoim pewne towarzystwo, czyli raczey pewny rodzay klubu, do którego regularnie się zgromadzali: *Lami de Fabre*, niegdyś kollektor podatków; *Depreux* Podpułkownik uwolniony od służby; *Petit* były kwatermistrz; Pan de *Crocambaur*; Panie *Arnault* i *Regnot de St Jean d'Angely*, siostra tey ostatniey i inne niektóre osoby. Scisły związek tych osob z *Marinet*, rzuca i na nie podeyrzenie niemałe.

W temże mieyscu *Marinet* zabrał znaiomość z Lordem *Kinnaird* parem szkockim. Obiaśnienie zapisane w protokole sądu Bruxelskiego wystawuie tego lorda iako przyiaciela zdań politycznych zupełnie przeciwnych systematowi terazniey-szego rządu Francyi, osobistego nieprzyiaciela Xiążęcia *Wellingtona* i człowieka tonącego w długach, a usiłuiącego przez wszelkie wybiegi i intrygi o ulepszenie losu swoiego.

Zdania polityczne *Marinet*, i nienawiść iego do Króla i Xiążęcia *Wellingtona*, zupełnie są zgodne z podobnymże sposobem myslenia Lorda *Kinnaird*. Naostatek ci dway panowie nierozłączni prawie byli z sobą w Bruxelli iuż w domu Pani *Guyet*, iuż w innych towarzystwach, do których zawsze razem uczęszczali. *Marinet* bynaymniey nieukrywał swoiego sposobu myslenia a nawet, aż nadto widocznie dawał poznawać swe niegodziwe zamiary. w Listopadzie 1817 roku znaydował się on w pewney kawiarni razem z Panem *Depreux* i nieiakimś *Bonnard*. Ten ostatni i *Marinet* zagłębili się byli w rozmowie politycznej i po nieiakim czasie *Marinet* zawołał: „Coż to za-Diabeł? czyż iuż niema ani iednego smiałego *Francuza*, ktoryby uwolnił nas od *Ludwika* XVIII i od tego Xiążęcia *Wellingtona*?“ Uczynił mu ktoś uwagę że

przechodzi granice rostropności i ostróżności; lecz Marinet bynaymniey niezmieszany, prowadził daley rozmowę tymże tonem.

Późniey wyrzekał się tey rozmowy, a przynaymniey usiłował dowieść, że wyrazów które mu przyznawano, bynaymniey nieużywał, przyznał się atoli że rozmawiał z *Bonnard* i nienaylepiey się tłómoczył względem rządu; rozumiał albowiem że ten ostatni był szpiegiem, chciał przeto zażartować z niego.

Półkownik *Brisze* miał w usługach u siebie *Cantillona*. który za powrótem Napoleona służył w pułku strzelców w gwardyi, a którym Brisse dowodził. Po odieździe Pułkownika, *Marinet* przeniosł się na kwaterę iego, znayduiącą się na ulicy Muzeum i *Cantillon* przyiął służbę u niego i spełniał tenże obowiązek co i u pierwszego swoiego Pana. Pomimo stosunki iakie między sługą i Panem zachodzą, *Marinet* bardziey go uważał za towarzysza aniżeli za służącego: zawsze się z nim przechadzał; niemniey też bywał z nim razem w kawiarniach i innych mieyscach publicznych.

Nieraz ostrzegano i radzono P. *Marinet* aby niepozwalał takiey poufałości człowiekowi tak niskiey klassy, a nadto maiącemu nałog do piaństwa. Niegniewał się nigdy zato; raz tylko gdy P. Depreux zrobił mu podobną uwagę odpowiedział: »Cantillon drogo mnie kosztuie. Przez cały czas pobytu moiego tutay muszę go mieć przy sobie, a potem poruczę mu pewną kommissyią, Z ludzmi którzy nam są potrzebni, powinnismy się bardzo łaskawie i po przyiacielsku obchodzić.«

*Marinet* niezaprzeczał że to mówił. Utrzymywał tylko, że niepowiedział: »*Cantillon drogo mnie kosztuie*. Ale tylko: »*Cantillon kosztuie drogo*.«

Kommissyia o którey wspominał i miał mu poruczyć zależała na tem, że chciał go posłać do Lotaringii dla zebrania chłopów, z któremi *Cantillon* i *Brisse* mieli udać się do Ameryki. —*Cantillon* przeciwnie utrzymuie że *Marinet* nigdy z nim o tym zamiarze niemówił, ani oswiadczał że chce go posłać do Lotaryngii.

(Tu w akcie obwiniaiącym przytoczono wiele dowodów potwierdzaiących scisłe stosunki między *Marinet* i *Cantillonem*, pomimo to że sami twierdzili, że nad dwa lub trzy razy niewidzieli się z sobą.)

Daley następuią niektóre sczegóły względem stosunków Lorda *Kinnaird* z *Marinet*.

*Depreux* wyznał, że sam Marinet mówił mu o scisłych związkach iakie go z Lordem *Kinnaird* iednoczą.

Podobnież i *Lami* (inaczey nazwany *Fabre*) scisły przyiaciel *Marineta*, niemniey też ieden z odwiedzaiących dóm Pani *Guyet* utrzymywali, że przyiaźń *Maryneta* z Lordem *Kinnaird* zdawała się bydź bardzo scisłą. Swiadek ten wyznał przed sędzią sledzącym w Paryżu, że w końcu Grudnia 1817 roku, ganił on tak częste widywania się *Marineta* z Lordem; lecz *Marinet* odpowiedział nato: »Bądz spokoyny, niewciągnie on mnie do żadney nieprzyiemnosci. Lord zwierzył się mnie iednego proiektu, który iuż go oddawna zaymuie i o którym prędko się dowiecie.«

*Marinet* przyznawał się tylko do tego, że *Lami* chciał w nim wzbudzić nieufnosć ku Lordowi *Kinnaird* a do wyrazów powyżey przytoczonych bynaymniey się nieprzyznawał. *Lami* będąc z nim stawiony naocznie twierdzenia swego bynaymniey nieodmienił.

Temuż swiadkowi powiedział *Marinet*, że Lord *Kinnaird* nienawidzi Xiążęcia *Wellingtona* i tłomaczy się względem iego w wyrazach naynieprzyiaznieyszych.

Sledzenie odbyte w Bruxelli pokazuie iasno, że *Marinet* przed 30 iescze Stycznia 1818 roku, kiedy nadszedł czas do wykonani zamysłu niegodziwego, był iuż zawsze niespokoyny i pomieszany. *Marinet* pożyczył od P. *Brisse* 1000 franków i napoczątku Lutego tegoż roku dał mu nato oblig. *Depreux* w imieniu i za poruczeniem *Brisse* domagał się o wypłatę summy za pomienionym obligiem należney; lecz *Marinet* odpowiedział:« Powiedz Panu *Brisse* niech będzie spokoyny: w przeciągu dni osmiu lub 10 wszystkie moie długi zapłacę. Moie pieniądze znayduią się u bankiera *Lafitte* i odbiorę ie w Antwerpeu.

W tym czasie iuż on był odkrył swóy zamiar Lordowi *Kinnaird*; lecz ani iedney z osob powyżey wymienionych ani nawet samemu P. *Lami* niepowiedział o tem ani słowa.

Oto tresć pierwszey epoki wepług rozdziału tey sprawy iakismy przyięli, to iest epoki trwaiącey aż do czasu otrzymania w Bruxelli wiadomości o pokuszeniu się na życie Xiążęcia *Wellingtona* uczynionem z 10 na 11 Lutego.

### Turcyia.

*z Stambułu 10 Kwietnia.*

W pismach ostatnich z Smyrny iest

wzmianka o następuiącem dosyć nieprzyiemnem zdarzeniu, które tam zaszło:

Pani *Laferte* Tescia posła Francuzkiego tu znayduiącego się przybyła niedawno do Smyrny, w zamiarze udania się do zięcia swego do Stambułu, z tego powodu Konsul Jeneralny Francuzki w Smyrnie Pan *Fronton*, dał wielki obiad, na który zaprosił znakomitszych z swoich ziomków, równie też i Oficerów Francuzkich okrętów, stoiących w porcie tamecznym. Do liczby gosci należał także Xiąże *Rovigo* (*Savary*). Rozmowa powszechna za obiadem wkrótce wzięła za przedmiot okoliczności polityczne. Przyczem młody ieden oficer Francuzki z tegoż okrętu na którym przybyła Pani *Laferte*, tłómaczył się w wyrazach mocnych i nieco dotkliwych względem rządu Napoleona. Pan Savary przez cały obiad naygłębsze zachowywał milczenie; lecz skoro tylko wstali od stołu, natychmiast z zapaloną twarzą przystąpił do pomienionego oficera, oświadczył mu, iż z rozmowy iego nietylko nie iest kontent; lecz ma ią za nayw iększą dla siebie urazę, iako pełną krzywdzących i niegodziwych odezw, za które chce koniecznie przyzwoitego zadosć uczynienia. Oficer na wszelką satysfakcyią oświadczył się bydź w gotowości, i wybor broni stronie skrzywdzoney zostawiał. *Savary*, który zapewna niespodziewał się podobney odpowiedzi, nayzłosliwiey począł łaiać Oficera, dodaiąc że człowiek takiego wieku iak on niepowinien się wdawać w poiedynki z *Młokosem*; lecz tylko porządnie go wytrzepać ma prawo i powinien. Za czem wziął się do trzciny i począł ią tak okrutnie zabiiać oficera, iż ten utracił zmysły i padł na pół martwy na ziemię. Nato nadeszli inni goscie i zatrzymali rozdąsanego *Savary*, zawsze kaleczącego oficera. Niewiadomo iescze iakie były skutki tego wypadku; lecz pierwszy okręt, który tu ztamtąd zawinie, zapewna przywiezie ciekawe o tem szczegoły.

(z *Gazet Berlińskich* i *Hamburgskich*).

## ROZMAITOŚCI.

*O czyszczeniu drzew owocowych.*

Czystosć podług Hollendrów, iest naypierwszą pięknością. Lecz nie tylko w domu ale i w ogrodzie koło drzew owocowych powinna nam służyć za wzór ich czystosć. Chętnie przyznaię, że Niderlandczyk przy wilgotnym klimacie i chłodney ziemi, więcey iak my na czystosć drzew uważać musi; lecz on działa podług tey niezaprzeczoney zasady; *że iak nieochędożni ludzie, tak równie i nieczyste drzewa pełne są owadu* — składaiącego się z nieczystego mnóstwa zwierzątek i robactwa, które pod mchem na drzewach swoie mieszkanie zakładaią. Te zwierzątka w Maiu odmieniaią swoie mieszkanie, i przenoszą się do kwiatu, częscią, ażeby powabów przyrodzenia użyli, częscią aby o utrzymanie swego plemienia postarali się, kwiat staie się pstrokaty i nie wiąże się na owoc: wtenczas zwykło się mówić *nieprzyiażne mrozy nocne zepsuły kwiat zupełnie*. — Czy tak — mrozy nocne — nie, wasze lenistwo temu iest winne; oczyszczcie drzewa a mrozy im szkodzić nie będą.—Daley mówi Hollender; mrówki są zwierzęta drapieżne, łażą po drzewach, poluią na te przewiązy (insekta) i gmyrzą tak długo w kwiecie, aż swoią zdobycz dostaną; mrówki samce maią skrzydełka i lataią tu i owdzie, a gdzie są muchy, tam paiąki zakładaią swoie sidła na zdobycz. W paięczynie niosą motyle iayka, ażeby ie deszcz nie spłukał. Z tych rodzą się gąsienice i tak następuie iedne złe po drugiem, iedynie przez nieochędostwo.

Powiem teraz iak Niderlandczyk czystosć drzew zachowuie: Po odwilżaiącym deszczu (naylepiey w Kwietniu) obciera używaną iuż miotłą lub żelazną skrobaczką wszystkie plugawstwo tak z samego pnia iak i gałęzi — potem, przegotowanym *ługiem z piołunu, ruty szałwii trochę popiołu* zmyie szczotką iuż pierwey oczyszczane mieysca, i tym sposobem wygubia gniazda i owady. W kilka dni, gdy kora drzewa obeschnie, smaruie cały pień starą krwią wołową. Jak słońce przygrzeie, otwieraią się na nowo pory, a kora staie się swiecącą brunatną iak mahonia i więcey mchem nie porasta.

W PETERSBURGU
*w drukarni woienney Głównego Sztabu* JEGO CESARSKIEY MŚCI.